

Dłaczego Polska leży w Europie Wschodniej

14 czerwca 2008

Na liczącym niemal 400 km odcinku środkowej Odry, między Wrocławiem a miejscem, gdzie łączy się ona z Nysą Łużycką stając się rzeką graniczną, znajduje się zaledwie sześć mostów drogowych, z tego tylko trzy na drogach krajowych. Pozostałe przeprawy wiodą na zadupia, gdzie lokalne dziurawe i wąskie drogi biegają pośród bagien i leśnych ostępów.

Przed ostatnią wojną światową mostów było tu więcej. Wiosną 1945 r. wycofujące się na lewy brzeg niemieckie oddziały wysadziły wszystkie, nadrzeczne miasta zamieniając w twierdze mające powstrzymać ofensywę Armii Czerwonej. Po wojnie, gdy na Dolnym Śląsku powstały garnizony wschodniego sojusznika, Rosjanie przejęli niemiecką doktrynę obronną. Tym razem Odra miała stanowić przeszkodę na drodze ewentualnego agresora z Zachodu w głąb naszego terytorium. Nie tylko więc nie odbudowano większości przepraw, ale czerwonoarmiejcy, twórczo rozwijając doktrynę, wysadzili mosty na lewobrzeżnych dopływach Odry – Kwisie i Bobrze. Ruscy dawno już wyszli z Pomorzanej, ojczyzna nasza wraz z bratnimi Niemcami znajduje się bezpiecznie w Unii Europejskiej, a mostów na Odrze jak nie było, tak nie ma. I szybko nie powstaną.

* * *

Latem tego roku wrocławski Zarząd Dróg i Utrzymania Miasta planuje remonty sześciu mostów, w tym trzech, przez które prowadzą tranzytowe trasy z centralnej Polski na zachód i południe. Nie przewiduje się ruchu wahadłowego. W ubiegłym roku, gdy remontowany był most Grunwaldzki, dopuszczono ograniczony ruch pojazdów. Preparaty chemiczne, którymi prywatna firma czyściła konstrukcję, rozpylone w powietrzu żarły lakier na karoseriach samochodów. Teraz miasto musi

bulić spory szmal jako odszkodowanie dla kierowców.

Już w maju rusza natomiast remont jedyne go wiodącego przez Odrę mostu w Głogowie. W obu miastach służby drogowe spodziewają się gigantycznych korków. Między Wrocławiem a Głogowem na odcinku 150 km rzecz nego koryta są tylko dwa mosty, co zmusza kierowców do znacznego nadkładania drogi.

Są także trzy przeprawy promowe. Wybrałem się na jedną, do Radoszyc. Jest to skrajne zadupie, z którego trzeba długo telepać się po dziurach i wybojach, żeby dotrzeć z powrotem do cywilizacji. Prom kursuje – jak głosi nadbrzeżna tablica – od świtu do zmierzchu, bo przeprawa nie jest oświetlona. Jednorazowo może zapakować się sześć samochodów osobowych. W dodatku prom nie śmiga, gdy jest mgła, a także jeśli stan rzeki jest zbyt niski lub zbyt wysoki. Ponadto droga dojazdowa prowadzi na ostatnim odcinku przez tereny zalewowe. Jeśli Odra nieco wyleje, amatorom promowej żeglugi pozostaje podziwiać okoliczne rezerваты przyrody. Można też obejrzeć resztki przyczółku mostu, który stał tu przed wojną. Żeby było ciekawiej, satelitarna nawigacja GPS sprowadza do Radoszyc kierowców, którzy jadą do Poznania. Tak więc tu też tworzą się korki, bo prom kursuje średnio co godzinę.

Władze Głogowa uderzały do dolnośląskich parlamentarzystów, aby ci lobbowali za szmałem na budowę nowoczesnego szerokiego mostu. Ministerstwo Infrastruktury odpowiedziało, że z braku kasy co najmniej do 2011 r. nie przewiduje się inwestycji na Odrze. Jeśli Pomoczna zdąży z budową stadionów na Euro 2012, to przed mistrzostwami będziemy mieli nad Odrą samochodowe korki z tysiącami wpienionych kibiców z Zachodniej Europy.

* * *

Teoretycznie możliwa jest komunikacja wodna. Dzięki sieci kanałów i przepustów można np. do Wrocławia przypłynąć z Berlina, a nawet z Hamburga statkami tzw. białej floty. Niedawno dwie turystyczne niemieckie jednostki dotarły do

Ścinawy cumując w tutejszym porcie. Dalej w górę rzeki do Wrocławia nie dały rady, bo Odra jest zamulona, a tor wodny od lat nie pogłębiany. Można temu zapobiec budując kilka stopni wodnych, ale na to potrzeba 400 mln zł, których nie ma. Wrocławski Urząd Marszałkowski wraz z samorządami nadodrzańskich gmin i organizacjami turystycznymi pracują więc nad tzw. strategią przywracania żeglugi. Polega ona na budowaniu zatoczek i przystani dla kajaków, canoe, żaglówek i małych jachtów. Jak dobrze pójdzie, to w przyszłym roku uda się zdobyć na ten cel forszę z unijnych funduszy. Turyści i kibole z Zachodu mogą więc do nas masowo przypływać kajakami. Przaśnie, ekologicznie i bezpiecznie, bo złodziei kajaków u nas niewielu.

Autor: Bogusław Gomzar

Źródło: [Tygodnik „NIE” nr 19/2008](#)